

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ  
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELI. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA  
BIBLIOTECZKA

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA KRZESZĄCĄ SIĘ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

„JAKO NOWY JEZUS CHRYSTUS! PRACUJ! ZGODA!”

Główna rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Więńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

## Parlament po obstrukcji.

Wprawdzie ostatnia sesja sejmowa, jak to pisaliśmy w ostatnim numerze, nie należy do najszcześniejszych, jednak to trzeba przyznać, że była dla posłów bardzo męczącą i nużąca.

W skutek ruskiej obstrukcji Marszałek hr. Badeni męczył posłów dziennymi i nocnymi posiedzeniami, których razem było 48 — a samych nocnych było 19, trwających często poza północ. Ponadto Marszałek hr. Badeni, jako sprzyjający Rusinom, obchodził się z nimi bardzo pobłażliwie i pozwolił prawić przez długie godziny smalone duby, tak że bywały dnie, w których tylko ruskie mowy słyszeć można było w sejmie, a że te mowy zawierały tylko same utyskiwania na rzekome pokrzywdzenia Rusinów, a często także różne grubiaństwa i zarzuty nieuzasadnione, więc słuchanie takich przemówień było wysoce męczącym.

Po takiej sesji sejmowej nowo zebrany parlament, uwolniony od widma obstrukcji, wydał się obecnie zebraniem bardzo

poważnym i spokojnym. Jakoż zabrał się rzeczywiście do pracy rąco. Wprawdzie nie przyszło jeszcze do porozumienia między Niemcami i Czechami, lecz ten spór obecnie nie może się toczyć w Izbie, więc nie wstrzymuje jej pracy. Starają się go załagodzić przy pośrednictwie rządu przez układy poufne — i jest nadzieja, że może się uda doprowadzić do jakiegoś porozumienia. Dopiero gdy się to stanie, będzie można mieć pewność, że praca parlamentu przyniesie pożytek ludności.

Na razie tyle już stało się dobrego, że ustawa o poborze rekrutów w tym roku — uchwaloną została w ciągu dwu dni po krótkich rozprawach. W obec tego asenterunek będzie się mógł odbyć już w najkrótszym czasie.

Chociaż jednak tak krótko mówiono o poborze rekrutów, podnieśli mowcy, a także mowca Koła polskiego, p. Kozłowski, wszystkie żądania ludności w sprawach wojskowych, a w szczególności sprawę dwuletniej służby wojskowej. Minister obrony krajowej zapewnił, że ustawa ta już jest w robocie, i skoro przyjdzie do porozumienia z Węgrami zostanie przedłożona parlamentowi.



Jest nadzieja, że przed Świętami uchwalą parlament jeszcze jedną ważną ustawę przeciw opilstwu, w której jest też paragraf, pozwalający starostwom na wydanie zakazu zamykania szynków w niedziele i święta. O tej sprawie piszemy osobno, zdając sprawę z posiedzenia posłów związku narodowo-ludowego w Wiedniu, tu tylko nadmieniamy, że bez wprowadzenia do tej ustawy stanowczego zakazu otwierania szynków w niedziele i święta, ustawa ta pozostałaby taksamo bez pożytku i skutku, jak ustawa galicyjska krajowa przeciw opilstwu. Przepisy bowiem tej ustawy państwowej są prawie równo brzmiące z przepisami naszej ustawy krajowej, a wiemy dobrze, że z ustawy naszej mieliśmy do tego czasu niewiele pożytku.

Najważniejszą jednak sprawą, którą parlament będzie miał do załatwienia, to są tak zwane „ustawy finansowe” czyli po prostu mówiąc: „uchwalenie nowych podatków.”

Na razie żąda minister skarbu, Eks. Biliński uchwalenia takich podatków, na które posłowie ludowi mogą się godzić. Chodzi bowiem o podwyższenie podatku od wódki, od wielkich spadków, o dochodów, oraz od większych czynszowych i fabrycznych budynków. Oprócz podatku od wódki, żaden z tych podatków, nie dotknie biedniejszej ludności, a zatem posłowie ludowi mogą się na te podatki zgodzić. Jest mowa też o podatku od zapalek, ale tej ustawy jeszcze parlamentowi nie przedłożono, więc o tym podatku dopiero później będziemy mogli napisać.

## Związek narodowo-ludowy.

W czwartek, 24 lutego, zebrali się posłowie związku „narodowo-ludowego” w parlamencie dla wspólnej narady w sprawie przedłożonej parlamentowi i niebawem, bo jeszcze przed wielkanocnymi świętami, uchwaląc się mającej ustawy przeciw opilstwu. Przewodniczył poseł Ptaś, a uczestniczyło w zebraniu 14 posłów,

Poseł Maślanka zwrócił na to uwagę,

że w przedłożonej ustawie nie uwzględniono głośniego życzenia ludności, ażeby szynki zamykano w niedziele i święta.

Jest bowiem w §. 13 ustawy mowa tylko o tem, że: „władza polityczna tj. starostwo może” zakaz zamykania szynków rozszerzyć — wedle potrzeby i swojego uznania. Taki przepis jest jednak nie wystarczający, albowiem nie można się spodziewać, żeby starostowie bardzo się troszczyli o to, aby szynki były zamykane.

Poseł Maślanka postawił tedy wniosek, aby związek zgodził się na to, iżby on na Kole polskiem zażądał upoważnienia do przedłożenia, przy rozprawach w parlamencie poprawki do tego paragrafu w tym kierunku, żeby Rada gminna mogła uchwalić, że szynki w gminie się znajdujące mają być od soboty wieczorem do poniedziałku zamknięte — a starosta, aby był obowiązany taką uchwałę rady gminnej uwzględnić — i zakaz taki wydać. Nad tym wnioskiem rozwinęła się długa i obszerna dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni posłowie.

Przeważało zdanie, że należy przede wszystkim starać się o to, aby w ustawie był powszechny zakaz dla wszystkich gmin wiejskich i miejskich, zamykania szynków od soboty wieczorem do poniedziałku.

Podnoszono słusznie, że jeżeli ten zakaz nie będzie powszechny, to nie będzie pożytku z tego, że ta lub owa gmina taki zakaz u siebie przeprowadzi. Mogłby być tylko ten skutek, że gdyby na wsi taki zakaz istniał, a w mieście by go nie było, zwłaszcza w miasteczkach i miastach, w których są parafie, ludzie zostawaliby w szynkach przez niedzielę — wiedząc że na wsi szynki będą zamknięte.

Musi tedy być jednolitość, tj. albo wszędzie szynki zamykać, albo wszędzie pozostawić je otwarte.

Zwracamy też uwagę na to, że zaledwie znalazłaby się w miastach i miasteczkach taka rada gminna, któraby uchwaliła szynki zamykać, dlatego potrzeba, aby starostowie mieli też sami prawo — bez pytania się rady, wydawać zakazy zamykania szynków.



Zwracano też uwagę na to, że potrzebną jest rzeczą, aby ludzie mieli w niedzielę jakieś miejsce, gdzieby mogli się zbierać dla rozrywki i czytania, a zatem najważniejszą byłoby rzeczą, aby przeprowadzić reformę obecnych szynków, i zamienić je na lokale nie do samego picia wódki lub piwa, lecz także do pouczenia się i szerzenia oświaty.

Z innej strony słusznie zauważono, że gdy się szynki zamkną, to będą ludzie musieli pomyśleć o tem, aby założyć Czytelnie, lub coś podobnego.

W końcu zgodzono się na to, że jeżeli nie uda się uzyskać zupełnego zakazu zamykania szynków, to trzeba się będzie starać o przeprowadzenie wniosku posła Maślanki, aby w §. 13. ustawy o opilstwie przyznać „radzie gminnej” (nie samej zwierzchności gminnej) oraz starostom prawo wydanie nakazu zamykania szynków w niedziele i święta, i polecono prezesowi, aby wspólnie z posłem Maślanką i hr. Skarbką złożyli poprawkę do §. 13. ustęp o opilstwie.

Poruszono też sprawę wydawanie koncesyi na wyszynki, w której to sprawie zajął pan Namiestnik, dr. Bobrzyński, stanowisko dla gmin wprost nieprzychylnie, a z życzeniami ludności mało zgodne.

Namiestnik dr. Bobrzyński oświadczył albowiem w sejmie, że „gminy” jako takie nie mogą wcale otrzymać koncesyi na wyszynki, a do pojedynczych osób powiedział, że on musi zachować się bezstronnie, a więc nie może być antisemitą — i odmawiać koncesyi żydom.

Z powodu spóźnionej pory odłożono dalszy ciąg dyskusyi nad tą sprawą do przyszłego tygodnia. Nie omieszkamy zdać z niej sprawy, bo chodzi o rzecz na razie najważniejszą.

## Wskazówki dla Czytelników.

Prosimy usilnie, ażeby każdy nadsyłający pieniądze przekazem, czekiem lub zamawiający korespondentką — pisał wy-

rażnie adres tj. tak nazwisko swe jako też miejsce zamieszkania i pocztę.

Kończy się drugi miesiąc nowego roku, a zatem pora najwyższa, aby każdy zapłacił należność za gazetkę. Ci zaś, którzy pobrali kalendarze, zechcą albo pieniądze nadesłać, albo zwrócić kalendarze.

Wszyscy, którzy płacą za gazetki na zgromadzeniach, w redakcyi, niech żądają pokwitowania *numerowanego* z książeczki, zaopatrzonej w pieczętkę redakcyi.

Wszystkich naszych szanownych czytelników, nadsyłających wiersze lub listy, przeznaczone do zamieszczenia w gazetce, prosimy bardzo, aby pisali korespondencye tylko po jednej stronie i to w dość szeroko od siebie rozstawionych rządkach. List w ten sposób napisany ułatwia nam wiele pracy; redaktorowi poprawkę, a zecerowi układ. — Starajcie się również korespondencye krótko, treściwie i zgodnie z prawdą podawać, a więc: *Kto, kiedy, gdzie i co zrobił?* Bo niekiedy otrzymujemy tak długie listy, że potrzeba pół godziny czasu na odczytanie — jest wiele słów — myśli są poplątane i dopiero dobrze trzeba się zastanowić, jak tę rzecz w gazetce podać.

Zgromadzenia jużto stowarzyszeń „Bratniej pomocy” lub „Kółek rolniczych”, wiece publiczne w sprawach politycznych, społecznych, włościańskich, mieszczańskich lub robotniczych, zebrania poufne w sprawach gminnych i organizacyjnych zechciejcie Kochani Bracia zgłaszać przynajmniej 14 dni naprzód. Pracowników bowiem na tem polu jest niewielu, posłowie nasi pilnują obrad parlamentarnych, okręg w którym stronnictwo nasze chrześć. ludowe i związek narodowo-ludowy pracują jest wielki, więc potargać się nie można. Żeby zaś z każdego zgromadzenia był skutek, potrzeba dobrego przygotowania i sprężystej agitacyi, bo na każde zebranie potrzeba i nieco plakatów po gminie rozlepić i w gazetce ogłosić, oraz c. k. Starostwo zawiadomić.



## M O W A

**ks. Stanisława Stojałowskiego**  
*przy rozprawie budżetowej w Sejmie*  
*dnia 13 stycznia 1910.*

(Dokończenie.)

Ale w robocie dla ludu, to najpierw zobaczyłem narodowych demokratów. Oni mnie w tej robocie zwalczali, dość mi gorącego sadła zalali w Bochni za skórę, ale dobrze że przyszli przynajmniej między lud. To się ceni! Mówicie: to urzędnicy austriacy! A cóż chcecie? to urzędnik ma być tylko austriakiem? Ileż razy ich tutaj besztalem, że urzędnicy są tylko biurokratami, że służą konserwie w uciemianiu ludu. Jeżeli narodowa demokracja przerobiła tych urzędników, jeżeli dziś sędzia czuje, że jest Polakiem i inaczej traktuje chłopą, to wy za to mówicie: To urzędnik?! Cieszcicie się, że zamiast austriaków macie nareszcie Polaków! I to jest powodem dlaczego zaufałem narodowej demokracji, bo ich między ludem zobaczyłem! A jak zobaczę tych postępowych, to może ich więcej będę kochał. Chciałem jednak jednego postępowego na gwałt zaciągnąć w robotę, to się nie dał. (ks. Pastor: Doboszyński nie poszedł?) Nie, bo nie potrzebowałby Sambora, gdyby był poszedł.

Otóż wracam do tego, że za przyszłość odpowiadają demokraci i zwracam się z gorącą prośbą do demokratów. Osobiste między sobą takie jakieś małostkowe, poziome zatargi odłóżcie na bok i poświęćcie je dla sprawy narodowej i niech to będzie rzeczywiście dowodem, że prawdziwa demokracja umie coś poświęcić dla narodu. Nie może się ona chwalić, jak szlachcice, że majątki się ofiarowało, życie i krew, ale teraz osobiste ambicje ofiarować! Niech wstanie i niech odżyje na nowo Unia demokratyczna szczerą i prawdziwą! Niech was będzie 30 w Kole polskiem, a my się przyłączymy; to będzie nas 36, ale zharmonizowanych, jak pana Leo prosiłem, takich którzyby byli rzeczywiście je-

dno serce. To mogą sobie konserwatyści rozdzielać odpowiedzialności pro rata parte i gadać, że Koło polskie Bóg wie co zrobiło, my przyjmujemy kiedyś przed przyszłością za naszą robotę odpowiedzialność i zdaje mi się, że ona wypadnie dla nas korzystnie.

A zwracam się z prośbą do konserwatystów, którzy przez usta posła Hupki powiadają: myśmy przynieśli nowe hasło, które ma przyszłość. Jakie to hasło? Wielcy i mali robotnicy łączcie się? To jest hasło zgodne z tradycją polską narodową, z zasadami naszymi? To jest hasło kastowe! Hasło agrarne jest hasłem kastowym. Przyznajemy wam, że jest u nas w kraju najwięcej rolników, ale czy tylko rolnicy tworzą naród? Czy tylko rolnicy mają tu interes. Hasło agrarne jest hasłem kastowym! I dla tego hasła agrarne nie mają przyszłości, nie będą prowadziły do zgody, tylko do zaostrenia stosunków.

My musimy zjednoczyć wszystkich. Potrzeba krajowi przemysłu, potrzeba inteligencji, potrzeba też i biurokracji. Wszyscy musimy współdziałać, jeżeli ma być dobro Ojczyzny i kraju i przyszłość zabezpieczona. (P. Stefczyk: bardzo słusznie.) Panie Stefczyk, nawróć się Pan od agrarnych hasel (p. Stefczyk: nigdy im nie służyłem) a przynajmniej nawróć się Pan do hasła, które ja w miejsce hasła: „łączcie się rolnicy wielcy i mali” — wnoszę: „Polacy wszystkich bez różnicy stanów, bez różnicy zawodów, wszyscy Polacy łączmy się!” podajmy sobie bratnią dłoń, starej niezgody zapomnijmy; co się nie wróci, tego na gwałt nie starajmy się odzyskać i działajmy wszyscy zgodnie. To będzie robota dla dobra kraju i Ojczyzny.

(Długotrwałe oklaski.)

## M O W A

**posła ks. Stojałowskiego**  
*o banku parcelacyjnym.*

Wysoki Sejmie!

Całkiem słusznie podniósł kolega Skolyszewski, że takie sprawy, połączone z



finansowem położeniem kraju, czy pewnych instytucyj, należy traktować z wielkim spokojem. Pomimo okoliczności, któreby mogły wpłynąć na pewne rozdrażnienie z mojej strony, będę spokojnie mówił o tej sprawie, bo chodzi mi także o wyjaśnienie, o całą, nagą prawdę. Nie będę się na tę sprawę zapatrywał jak p. Kolischer ze stanowiska stosunków amerykańskich i wielkich zasad finansowych, tylko tak po prostu, praktycznie, jak one tu leżą przed nami.

Sprawa ta ma dwie strony: finansową i polityczną. Podnoszę to nie dla tego, że stronnictwo wszechpolskie, czy chrześ. ludowe, czy nasz wspólny związek narodowo-ludowy chce wyzyskać tę ekonomiczną sprawę dla celów politycznych, tylko dla tego, że instytucja Banku parcelacyjnego od samego urodzenia przybrała u nas charakter polityczny. Jeżeliście tu Panowie — zresztą całkiem słusznie — mówili, że nie należy wnosić polityki do spraw finansowych, to jabym to odwrócił i powiedział, że winą jest wszystkich tych, którzy współdziałali przy Banku parcelacyjnym, że: finansami i to krajowymi, robili politykę. Więc sami kierownicy Banku krajowego sprawili, że sprawa ta musi mieć stronę polityczną, bo oni finansami i operacjami ekonomicznymi robili politykę w kraju.

Jeżeli chodzi o finansową stronę tej sprawy, to proszę tych wszystkich Panów, którzy tu występowali z ciężkimi zarzutami: jakoby „godziło się w chłopą“, powstrzymać się z takimi zarzutami. Najpierw wszyscy, jak jesteśmy w Sejmie i z pewnością poza Sejmem, jesteśmy gotowi do wszelkich ofiar, ażeby właśnie biednemu, przez długie lata wyzyskiwanemu chłopu, nie stała się żadna krzywda.

Powiedział tu słusznie p. Raciborski, że trzeba by nauczyć nasz lud, ażeby nie każdemu, jak gdzieś mówi Pismo św., duchowi wierzył, i żeby dla materialnych korzyści nie siedł za prorokami, którzy są tylko fałszywymi prorokami.

Byłaby to zasada słuszna, tylko, mój Boże kochany, ja nie winuję chłopą za to, bo gdyby Bank parcelacyjny rzeczywiście tylko był obracał własnymi swoimi fun-

duszami, toby nie było przyszło do katastrofy — do ruiny.

Jeżeli tu p. Leo powiedział, że stosunek własnego kapitału do obrotowego powinien być proporcjonalny, to mnie się zdaje, że nietylko p. Leo, ale dyrekcyja Banku krajowego i ci, którzy mieli obowiązek czuwać nad działalnością Banku parcelacyjnego, powinni byli także o tej zasadzie pamiętać i nie dawać tam 1 milion 737 tysięcy, gdzie wiedzieli, że nie ma kapitału własnego, a właściwie gdzie ten stosunek wynosił 1:15. Otóż jasnem jest, że ci którzy tak robili, robili z ekonomii i z funduszków Banku krajowego: „politykę“, i że chodziło im o poparcie stronnictwa, do którego czuli sympatyę, albo chcieli mieć sojuszników, od których się spodziewali tego, cośmy tu słyszeli z ust p. Hupki: „wsi spokojnej“.

Jak grubo się pomylili pokazuje ten fakt, że przy tem i takim popieraniu polityki p. Stapińskiego finansami i przy szerzeniu jego poglądów za pomocą ekonomicznych, milionowych subwencji, nie doszliśmy do wsi spokojnej, bo ona była chyba spokojną tylko podczas ostatnich wyborów sejmowych; ale doszliśmy dziś do wsi bardzo niespokojnej — i zaniepokojonej.

Wszyscy się na to godzimy, że należy finansową stronę tak załatwić, ażeby nie byli pokrzywdzeni i na stratę narażeni członkowie nieszczęśliwi tego Banku parcelacyjnego, ci którzy złożyli tam udziały, lub oszczędności, lub którzy kupili tam grunta, bo są tu i tacy, którzy kupili grunta i dziś nie wiedzą jak stoją i jak na tem wyjdą. Więc o obronę tych ludzi, bądźcie Panowie pewni, bardzo nam chodzi i jesteśmy zdecydowani funduszami, chociażby publicznymi, ratować tych ludzi od szkody.

Ta nauka, którą chce dać p. Raciborski nie jest potrzebną dla chłopą, bo chłop dziś doskonale będzie rozumiał i my postaramy się, ażeby go o tem pouczyć, że kto inny jest ten, który go doprowadził do zguby, lub który go naraził na straty, a kto inny jest ten, który go obecnie ratuje i który te straty wynagradza. To chłop



doskonale zrozumie i dlatego też z pewnością ten Wys. Sejm, jeżeliby się kiedyś okazała potrzeba, nie zawaha się tak samo jak przy katastrofie ekonomicznej kasy oszczędności, dać swojej gwarancyi na zabezpieczenie tych ofiar Banku parcelacyjnego od szkody.

Powiadają niektórzy — i było tu tak powiedziane, że zadowala ich zupełnie sprawozdanie, jakie przedłożył Wydział krajowy na interpelację p. Cieńskiego.

Otóż ja nie należę do tych ludzi, których ta odpowiedź zadowala. C. d. n.

## Przegląd polityczny.

### Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

We Lwowie odbyło się zebranie rolników wielkich — jak mówią starym obyczajem: „ziemian.“ Na tem zebraniu długo radzono nad sprawą, która obchodzi wszystkich rolników w kraju, tj. nad tem, w jaki sposób należy zorganizować, tj. połączyć w jedno jakieś towarzystwo rolników. Co do tej sprawy są obecnie wśród samych rolników zdania podzielone. Jedni bowiem żądają, aby wprowadzono obowiązkowe związki rolnicze, inni doradzają ustanowienie takzwanej: „Rady kultury krajowej“ a inni wreszcie twierdzą, że najlepiej zostawić tak jak jest a więc, ażeby były „Kółka rolnicze“ dla małych, a „Kółka ziemian“ dla większych rolników — oraz Towarzystwa gospodarskie Krakowskie i Lwowskie z okręgowymi oddziałami, jako towarzystwa wspólne małych i wielkich rolników. —

Zjazd lwowski sprawy jeszcze nie rozstrzygnął, a nawet obrady swe uznał za poufne. —

— Nadzwyczajne ciepło jakie panuje w naszej stronie świata sprawiło, że już w wielu stronach naszego kraju wyruszyły pługi w pole i siew wiosenny się rozpoczął. Jeżeli mrozy i śniegi w marcu ziemi nie zmrzają to do wielkiej nocy pola będą obsiane. Daj Boże, aby o wszystkich się sprawdziło to

co mówi przysłowie o grochu: „Kto gotuje groch w marcu — gotuje go w garncu!“

Szczęść Boże naszym rolnikom!

**Z pod Prusaka.** Reforma wyborcza do Sejmu pruskiego a Polacy. Wzburzenie umysłów, rozruchy i demonstracye uliczne wskutek zaprojektowanej przez rząd pruski reformy wyborczej do sejmu pruskiego, jakie miały miejsce w wielkich miastach i prowincjach niemieckich, nie oddziaływały zgoła zupełnie na Polaków z pod zaboru pruskiego. Tylko prasa polska i posłowie polscy zaprotestowali przeciw nowemu bezprawiu; i na tem się skończyło. Dla czego? Polacy wiedzą bardzo dobrze, że chociażby i wskutek lepszej ordynacyi wyborczej mogli wybrać większą liczbę posłów, to i tak nigdy ani sejm pruski, ani parlament niemiecki, a tem mniej rząd pruski nie uwzględnił nietylko słuszných praw, należących się narodowi polskiemu z przykazania Boskiego i naturalnego, nie to, Boże! życzeń polskich. Krętacka, zdraziecka polityka krzyżaków zanadto dała się Polakom we znaki, aby jej jeszcze można zaufać.

Przykłady z minionych tygodni pouczyły Polaków czego się od pruskiego rządu i całego niemieckiego społeczeństwa mogą spodziewać. Przy uchwaleniu nowych podatków, przechylił Polacy swymi głosami szalę zwycięstwa na stronę dwóch największych stronnictw niem. konserwatystów i centrum katolickiego, i przyczynili się temsamem, że skarb rzeszy niem. będzie co roku o jakie 500 milionów marek zasilany, przyczynili się, że liberałowie, socjaliści i inne niedowiarki z swym protektorem kanclerzem Bülowem ponieśli sromotną klęskę. Upadł Bülow, przyszedł do rządu nowy kanclerz Betmann Holweg, ale rząd pruski pozostał taki sam. Właśnie w ostatnim numerze „Wieńca - Pszczółki“ pisaliśmy, że zamierza wnieść nową ustawę wyjątkową przeciw polskiej parcelacyi, a gazety hakatystyczne już otwierają wzywają rząd, by wydał ustawę przeciw prasie polskiej. t. j. aby obok treści polskiej mieściło się również tłumaczenie niemieckie. Tym sposobem uśmierciliby hakatyści cały sze-



reg gazet polskich, bo nie każde wydawnictwo zdobyłoby się na odpędzenie podwójnych kosztów.

Tak więc Polaków te antirządowe demonstracyi ani ziębią ani parzą, bo w dzisiejszych Niemczech, a zwłaszcza wielbicielach kursu krzyżacko-hakastystycznego rządu berlińskiego już dawno wszelki duch wolnościowy zamarł i dzisiaj z psią uległością liżą łapy wszechpotężnego militarzmu pruskiego.

**Austria. Wiedeń. Choroba Dr. Luegera.** Dr. Lueger, burmistrz Wiednia, głowa i twórca partii chrześcijańsko-społecznej zachorował przed dwoma tygodniami bardzo niebezpiecznie. Najślawniejsi lekarze powołani do łóżka chorego zupełnie już byli zwątpili o utrzymaniu go przy życiu. Przedsięwzięto kilka bolesnych operacyi, wskutek których chory upadł całkiem na siłach, pokarmów nie przyjmował; odżywiano go sztucznie. W ubiegłą niedzielę zdawało się, że Dr. Lueger nocy nie przeżyje. Silna atoli wola i organizm stalowy przetrzymały niebezpieczeństwo, gdyż telegramy z wtorku i środy 1. i 2. marca są bardzo pomyślne i wprost zdumiewające.

„Pomyślny zwrot w chorobie Dra Luegera, zdumiewa wprost lekarzy. Dziś w nocy burmistrz do godz. 3. spał bardzo dobrze. Obudziwszy się, poznał asystenta, mimo, że ten dopiero drugi dzień pełni służbę. Na zapytanie, jak się czuje, odpowiedział, że dobrze. Lekarze nie mają już odwagi tworzyć jakichkolwiek przypuszczeń i oświadczają wprost, że „znajdują się w obec cudu“. Dr. Lueger siedzi dziś przedpołudniem w łóżku bez żadnego oparcia i dość swobodnie rozmawia. Rana zagoiła się wręcz cudownie i z tej strony niebezpieczeństwo nie grozi.“

„O godz. 12 w południe odbyło się u Dra Luegera nowe konsylium z prof. Neuserem, które stwierdziło, że polepszenie trwa dalej.“

**Rosya. Bałkan—Turcya.** Ferdynand król Bułgarii a car Bułgarów przybył w tym tygodniu do Petersburgu i został w Carskiem Siole z wyszukanyim przepychem i niekłamana serdecznością przez cara Mi-

kołaja przyjęty. Jaki tego powód? Kiedy w zeszłym roku Bułgaria ogłosiła się samodzielnem królestwem, a Austro-Węgry zabrały Bośnię-Hercogowinę, wtedy Serbia i Czarnogóra, którym się nic nie dostało, zaczęły się rzucać i przeć do wojny przeciw Austrii. Dodawała im otuchy dyplomacya rosyjska, atoli polityce hr. Aehrenthala udało się pokrzyżować plany rosyjskie, i Rosya poniosła klęskę dyplomatyczną. Tego poniżenia w oczach słowiańskich ludów bałkańskich Rosya nie może przeboleć, i dla tego używa wszelkich powodów, by swą opiekę narodom na Bałkanie narzucić. Okazywa taka się zdarza. Bułgaria ostrzy sobie zęby na turecką prowincję Macedonię, zamieszkałą w przeważnej części przez Bułgarów. Grecya zaś chce wyspy Krety. — Turcya zaś, a zwłaszcza obecny rząd młodoturecki, nie może się zgodzić na odstąpienie ani piędzi ziemi ościennym państwow, gdyż w takim razie dnie panowania młodoturków byłyby policzone.

Ponieważ zaś Austro-Węgry i Niemcy oświadczyły się za obecnym stanem na Bałkanie, czyli innemi słowy przyobiecały Turcyi pomoc, przeto rosyjski minister spraw zagranicznych, Iswolski, sprawił, że przyszło do utarczek i zamieszek pogranicznych pomiędzy wojskiem tureckiem a bułgarskiem; car Ferdynand jedzie do Petersburgu, Piotr król serbski zapowiada również swój przyjazd do Petersburga jeszcze w tym miesiącu, aby całą Serbią i swoją dynastję oddać w opiekę Rosyi i cara Mikołaja, a książę czarnogórski Nikita zawsze pójdzie tam, gdzie mu więcej zapłaca.

Tak więc bardzo łatwo mogą się te zjazdy i odwiedziny w ostatnim miesiącu zimowym odbyte, skończyć wielką wojną na wiosnę. Dodać jeszcze wypada, że Bułgaria jest zupełnie przygotowana i uzbrojona, Turcya również zmobilizowała swą armię, a Rosya zabezpiecza się od granicy austriackiej, i kto wie czy nam te komety pojawiające się w roku niniejszem 1910, nie przyniosą jeśli już nie końca świata, to przynajmniej powszechnej europejskiej zawieruchy wojennej.



## Głosy ludu.

### *O nowej ustawie tępienia zarazy.*

Od nowego roku weszła w życie nowa ustawa o tępieniu zarazy bydłej. Już obecnie mają niektóre gminy przedsmak tej nowej ustawy. W drodze okólników pozawiadamiano gminy, by „okopisko” gdzie się grzebie padłe zwierzęta było należycie ogrodzone — by urządzono domek do badań i t. p. rzeczy. Zarządzenia niektórych panów weterynarzy wypadają nawet cokolwiek za ostro. Weźmy np. taki powiat bialski. Sesye wójtów ustały — wszystko załatwia się w drodze okólników lub też dziennika urzędowego i nie można nazwać tego zarządzenia złem. Unika się bowiem ciągłego jeżdżenia, a co zatem idzie kosztów nadmiernych dla gmin. Można by tylko wyrazić życzenie pod adresem pp. posłów, by koszta dzienników urzędowych dla powiatów nie były pokrywane przez gminy, bo doszlibyśmy wkrótce do tego, że z czasem musielibyśmy Starostwom dawać i na atrament, papier do okólników a co zaudat to nie zdrowo. Lecy już zgola nie jest zrozumiałem dlaczego c. k. starszy weterynarz zwołuje raz po raz zgromadzenia wójtów i oglądaczy bydłych. Czyżby tego pouczenia nie można wysłać w drodze pisemnej. Wydanie broszurki nie kosztuje zresztą tak wiele. Spróbujmy porachować ile takie pouczenie p. weterynarza kosztuje: koszta podróży wójta i oglądacza kosztuje najmniej 4 Kor. Niektóre gminy oglądaczy mają 2, 3 a nawet więcej, więc jeżeli się zjawi około 150 najmniej uczestników to, takie pouczenie kosztuje 600 kor za jeden raz.

Takie rzeczy zdarzają się parę razy do roku, nie licząc tego, że oglądacze, lub też naczelnik gmin są raz po raz wzywani w takich sprawach pojedynczo. Zresztą cel takiego pouczenia jest chybiony bo p. weterynarz wskutek choroby nie może mówić dobrze, tak że uczestnicy zgola nie wiedzą o co się rozchodzi. Prosilibyśmy zatem o wglądnięcie interesowanych czyn-

ników w tę sprawę, bo inaczej będziemy zmuszeni na takie gremialne lub częściowe wycieczki naczelników i oglądaczy utworzyć specjalny fundusz względnie utworzyć specjalną rubrykę w budżecie gminnym na ten cel.

Dziwnem jest jednak, że obszary dworskie nie są wzywane na podobne pouczenia — a tam takie rzeczy zdalyby się bardzo. S. S.

### *Jak chłop chłopą gnębi.*

Już to tak było i jest na świecie, że ludzie ciągle narzekają, że źle się dzieje i że są tacy, którzyby tylko chcieli drugiego naciągnąć, skrzywdzić, oczernić i zagarnąć pod siebie co się da, choćby z krzywdą ludzką. Chłop zna takich, którzy czyhają na niego, niby kot na mysz, pod adresem rządu, który ściągą nadmierne podatki, pana we dworze, który obchodzi się gburowato z ludźmi i mało im płaci za roboty polne, ale niech tam tylko chłopskie cielę, albo krowa, a choćby kura pojawi się na pańskim polu, już tam wnet zjawi się „karbowy”, który krowę zajmie i płaci chłopie parę reńskich szkody. Ale gdy pańskie bydło wlezie w chłopskie zboże lub panowie używający polowania, potratują chłopskie łany, wtedy biedny chłop sprawiedliwości nie znajdzie, lub nawet nie szuka, pamiętny przysłowia: „Ręka rękę myje”. Jest jeszcze taki ksiądz, który bierze wygórowane ceny za należytości kościelne. Sędzia, który kieruje się stronniczością dla chłopą, a bogaczy okrywa powłoką niewinności; sekwestrator, który ściągą ostatni kozuch z grzbieta za podatki zaległe; żyd który rozpaja ludzi przekłątą gorzałą lub nawet niewinnem piwem, albo winem i zagarnia chłopskie ojcowizny.

Jest jeszcze wielu innych łupiskórow chłopskich.

Któż jeszcze naciąga chłopską skórę? Oto drugi chłop. A w jaki to sposób chłop chłopą gubi? Ano tak: Niech założy jaki biedny chłop sklep we wsi, lub karczmę i z bogaci się z tego; ol już on inaczej na drugich patrzy, wtedy on się już ma za coś wyższego i żonę ubierze po



pańsku, na biednych ani spojrzę, albo ich traktuję pogardliwie. Za towary bierze drożej i daje gorsze towary niż żyd. Nieraz się rzeczywiście zdarza, że się u żyda dostanie lepiej i taniej niż u katolika, a gdy weźmiemy na uwagę, żyd obchodzi się uprzemiej z odbiorcami niż katolik, a jeszcze w dodatku poczęstuje, to sobie wytłumaczymy dlaczego to tak chętnie kupują ludzie u żydów. „Katolik bardziej oszukuje niż żyd” takie słowa nierzadko można usłyszeć u ludzi zwłaszcza biedniejszych, dla których cent taniej lub drożej wiele czyni. Albo naodwrot dzieje się tak: Niejeden żyd pierwiej chodził za skórkami i pierzem, później dorobił się i założył we wsi szynk. Za kilka lat on ma już własny dom i złoty zegarek, a jego połowica złote kolczyki, wszystko z krzywdy chłopskiej. A przecie jemu nikt nie zazdrości i ludzie mówią zazwyczaj: „Ha, żyd już jest do tego stworzony” i tytułują żyda „panem”, „a żydówkę”, „panią”. Ale niechno biedny chłop, który ma ochotę do handlu, założyć sklep, lub szynk, lub jakiś inny interes, a zaczyna mu się dobrze powodzić, bo jest oszczędny i nie straci, ani nie przepije, ale zato sam chodzi porządnie przyodziany i dzieci także, ale wnet już ludzią zaczynają mówić: „Patrzenie! pierwiej to był dziadem, musiał tak robić jak i drudzy. a teraz, to się już z bogacił. Jakie to konie i krowy ma piękne, a dzieci chodzą jak lalki; już i do księdza na pogawędkę chodzi, a pierwiej to przecie najgorszy był we wsi. Ej pewnie to nieczystą siłą nabyte, bo przecie człowiek też pracuje i oszczędza, a nie może się dorobić”. Te i tym podobne słowa słyszy się między ludem za to tylko, że ten człowiek lepiej umie pracować głową i oszczędzać, aniżeli drudzy. Albo ma gmina złego wójta, który na wybryki żyda patrzy przez palce, w gminie nie utrzymuje porządku i kasę gminną nosi w kieszeni. Radzą ludzie kogoby tu wybrać na wójta, i wybrali tego, który najbardziej krzyczał, że w gminie się źle dzieje i że jak jego wybiorą, to on wszystko naprawi i wieś uszczęśliwi. I jak go wybrali wójtem, pokazało się, że jeszcze gorzej sprawuje urząd niż jego poprzednik. Są jeszcze ludzie po-

zornie bardzo pobożni, na mszę św. chodzi w każdy dzień, a w niedzielę to już cały dzień się modli, ale za to jeżeli może to drugiemu miedzę zaorze, zboże wypasie, krowy puści w cudzą koniczynę i to się pogodzi z jego pobożnością? A cóż powiedzieć o takim człowieku, który śpiewając godzinki do Najświętszej Maryi Panny pasł sobie krowy w cudzej koniczynie i właśnie upadłszy na kolana śpiewał: „Z pokłonem Panno święta ofiaruję Tobie”, a nie widział, że go sąsiad zobaczył, przybiegł do niego i huknął mu za uchem. A ty pobożnisiu to godzinki śpiewasz, a mnie szkodę robisz! I dopiero wygnał krowy i jego z swojego pola. Inny znów gospodarz jest bardzo trzeźwy, oszczędny i w tej oszczędności tak się zapędzi, że obsadza swoje pole i ogród i pastwisko wierzbami, topolami i t. p. nad cudzą granicą, tak, że wskutek tego cień pada na cudze pole i nic się jego sąsiadowi nie chce urodzić bo całe Boże słońce, które Bóg dla wszystkich użyczył, on zasłonił wierzbami.

Oto tak, tak ludzie pojmują przykazanie Boże: „Miłuj bliźniego jak siebie samego”. Miałbym jeszcze więcej w tej sprawie materiału do pisania, ale poprzestanę na tych paru przykładach i sądzę że podzielicie Czytelnicy to zdanie ze mną, jeżeli powiem: Chłopa nie tyle gnębi rząd, pan we dworze lub ksiądz, ale drugi chłop. Pozbądźmy się tej wady zazdrości, fałszywej pobożności, nie szkodźmy jeden drugiemu, owszem pomagajmy, a wtedy nastaną dla nas lepsze czasy.

Maciej Czula

młody stojałowczyk z Wieliczki.

### *Zebranie w Niepołomicach.*

W dniu 20. lutego odbyło się na zaproszenie ks. Stojałowskiego w Niepołomicach bardzo liczne zebranie wyborców z okolicy dla wysłuchania sprawozdania poselskiego. W hali zamkowej zebrało się około 800 ludzi, włościan, tudzież parę osób z inteligencji. Zagaił zebranie p. Ry-mar, a na przewodniczących wybrano go-



spodarzy Lisa z Niepołomic i Trzosa z Podłęża.

Ks. Stojalowski zabrawszy głos zdał sprawę z przebiegu właśnie co ukończonej sesji sejmowej — wyrażając ubolewanie, że sprawa reformy wyborczej do sejmu nie może dotychczas postąpić naprzód, z powodu braku porozumienia pomiędzy stronnictwami. Wynika z tego niebezpieczeństwo, że ustawa w ostatniej chwili uchwalona, a oparta na zasadzie „równości” — której rząd nie chce dla Sejmów uznać, mogłaby być przez rząd wiedeński odrzuconą, a w takim razie musiałoby się jeszcze raz wybierać do sejmu na podstawie starej ustawy! Dlatego obowiązkiem jest wszystkich szczerych zwolenników reformy wyborczej sejmowej, nalegać na to, aby ustawę uchwalono tak rychło, żeby był czas wysłać ją do Wiednia i uzyskać dla niej sankcję przed końcem tego sześćciolecia.

Przechodząc do spraw parlamentarnych, przedstawił poseł projekty nowych podatków, które rząd przedłożył — oraz wskazał powód, dla którego te podatki stały się konieczne. Wykazywał dalej braki austriackiej konstytucji, która posłów, tak samo jak żołnierzy zmusza, pod grozą utraty poselskiego mandatu, do przyrzeczenia na „posłuszeństwo” cesarzowi! Mylne jest tedy przekonanie ludzi, że poseł wszystko może, gdyż w wielu sprawach rząd robi co chce, i zasłania się „cesarzem”.

W końcu poruszył poseł sprawę banku parcelacyjnego, w którym tak gospodarowano, że skończyło się bankructwem i stratą milionów krajowego i chłopskiego grosza. Teraz się pokazało, co to za kompania dobrała się w stronnictwie ludowem — i w jaki sposób wyzyskiwała łatwowierność chłopską. Nie można się dziwić, że wielu leciało jak ćmy do światła, przy którym można się było zagrzać — lecz potępić należy tych, którzy przekonawszy się o szalbierstwach, nie usuwają się od takiego towarzystwa, a jeszcze bardziej tych, którzy zasłaniają wyzyskiwaczy ludu.

Gdy skończył poseł, zapytywano go i pytano o radę w sprawie grzywn nakła-

danych przez zarząd leśny — oraz w sprawie pastwisk i lasów rządowych — które mi to sprawami przyrzekł poseł się zająć. Zabierali jeszcze głos p. Rymar i p. Wójtowicz, na którego wniosek uchwalono posłowi wyraz zaufania.

Na wniosek posła uchwalono wyraz czci i zaufania dla prezesa Koła Głabińskiego — i na tem zgromadzenie skończono odśpiewaniem zwrotki pieśni: „Serdeczna matko”. Obecny.

## Kronika.

**Bielsko-Biała.** — W niedzielę 27-go lutego zjechali się delegaci kresowych kół Towarzystwa szkoły ludowej w Białej i utworzyli związek okręgowy T. S. L. z siedzibą w Białej. Reprezentowane były wszystkie Koła T. S. L. z powiatu bialskiego i żywieckiego z wyjątkiem koła żywieckiego, które usprawiedliwiło swoją nieobecność i nadesłało sprawozdanie na piśmie i koła dziedzickiego, które już prawie nie istnieje. Obrady zagał wiceprezes zarządu głównego T. S. L. p. Natanson. Obszerny referat o działalności i rozwoju Kół T.S.L. na kresach zach. wygłosił p. profesor Zygmunt Podgórski. Mowę p. Podgórskiego podamy w numerze następnym. Po złożeniu sprawozdań z poszczególnych kół i wyczerpującej dyskusji, wybrano zarząd związku okręgowego na rok bieżący. Przez aklamację przeszła jednogłośnie lista proponowana przez p. Podgórskiego: Pan Ignacy Stein, dyr. gimnazjum polskiego w Białej prezesem, p. Ludwik Dobija, poseł jego zastępcą; pan Podgórski, profesor, sekretarzem p. Czernecki kierownik szkoły w Leszczynach jego zastępcą; p. Bandrowska, nauczycielka skarbniczką, p. Bąk z Lipnika jej zastępcą. Wniosek p. profesora Mikołowskiego, by związek okręgowy rozwinął jak najgorliwszą agitację po gminach w powiatach bialskim, bielskim i żywieckim przy tegorocznym spisie ludności, aby narodowi polskiemu nie brakło ani jednej duszy, a zwłaszcza w gminach, zagrożonych przez niemieczyznę, przyjęto z zapalem i hucznymi



oklaskami. Inne wnioski przekazano nowo wybranemu zarządowi związku okręgowego. Po przemowie pana Filasiewicza, prezesa śląskiej Macierzy szkolnej obrady zakończono.

— *Sztrejki tkaczy u Szpitzera.* Szpitzer to żydek, fabrykant dobrze znany robotnikom z czasów, kiedy wyrabiał do spółki z p. Boguckim sukna w Żywcu; teraz dzierżawi kilkanaście warsztatów w Kamienicy w fabryce Halenty i u Geyera. Majstrem u Halenty jest niejaki Gürtler z Bystrej. Jestto majster kruk, który obdziera robotników gdzie może, okrada kasę chorych i samego Szpitzera. Tkacze nie mogąc już dłużej znosić despotycznych rządów, sarpas, Gürtlera, wstąpili jak jeden mąż do związku zawodowego chrześc. tkaczy i zaczęli się dopominać o naprawę złego. Zażądali przez organizację, by każdemu tkaczowi dał majster po obrachunku w sobotę książkę na 1 godzinę, by każdy mógł sobie zkontrolować swój zarobek; by do każdego warsztatu został przyprawiony przyrząd tak zwany „szuswechter“. Szpitzer przyrzekł. Majster atoli Gürtler, który dotąd wypłacał jak chciał, wziął się na sposób i zamierzał wszystkich zorganizowanych tkaczy wydać, a w miejsce ich naprzyjmować ludzi świeżych, ciemnych, aby mógł dalej swą kieszeń napełniać. To mu się atoli nie udało, bo zorganizowani tkacze sprzeciwili się stanowczo tej procedurze i zażądali, aby w miejsce jednego w poniedziałek 21. lutego wydalonego tkacza (blaumachera) przyjął Gürtler tkacza trzeźwego i porządnego robotnika, a nie takiego *niedojdę*, któryby za 3 korony cały tydzień w dzień i noc robił. Gürtler się temu sprzeciwił i tkacze w obronie swych słusznych praw zastawili robotę i zażądali od p. Szpitzera wydalenia majstra. Wykazało się bowiem, że majster Gürtler nie podawał do kasy chorych tkaczy od dnia, w którym zostali do roboty przyjęci, ale 3 i 6 miesięcy później, lecz wkładki do kasy odciągał od dnia przyjęcia do pracy i chował do kieszeni. Jeszcze inna praktyka majstra Gürtlera. Jeśli tkacz odrobił w tygodniu 2 i pół kawałka, to mu wypłacał tylko za 2 kęsy, jeśli się

upomnął zaraz robotnik o tego pół kęsa, to jeszcze mu nadpłacił, skoro się ale upomniął w poniedziałek, to bądź zdrow — „przecież ja wam w sobotę wszystko zaliczył“ — i nic nie dopłacał. Nie dziw więc, że z tej krwawizny robotniczej wystawił sobie wspaniałą kamienicę i w roku zdołał przeszło 3 tysiące upłacić. Mimo że organizacja przedstawiła p. Szpitzerowi wszystkie szachrajstwa i łajdactwa Gürtlerowe, fabrykant uparł się — i majstra oddalić nie chce. Organizacja chrześcijańska, zebrawszy wszystkie te oszustwa kasowe, zrobiła do prokuratury w Cieszynie doniesienie karne. — Wzywamy zaś wszystkich tkaczy, by u Szpitzera roboty nie przyjmowali — ani po innych fabrykach zwłaszcza u Geyera i Stawra sukien Szpitzerowych nie wyrabiali.

— W niedzielę 27. lutego zaszczycił Bielsko półbóg socjalistyczny p. Ignacy Daszyński — przybył bowiem wspólnie z posłem Elderschem na zgromadzenie, zwołane przez *czerwonych* przeciw *żółtym*. Czerwoni zebrali się na 1 i pół godziny po południu do Kaiserhofu, zamówili sobie kapelę, która wygrywała na cześć Ignaca i wabiła ciemne tłumy na salę. Pogoda była piękna, to też zebrał się tłum blisko 3 tysięczny przed hotelem. Żółci znowu chcieli mieć zebranie na sali w Strzelnicy o godzinie 4. Socyały chciały rozbić zebranie żółtych, ale policja obsadziła silnym kordonem wejścia na strzelnicę i dlatego do czynnej awantury nie przyszło.

*Kim są ci żółci?* Otóż to organizacja robotnicza, żyjąca z łaski pracodawców, wszyscy fabrykanci, dyrektorowie i majstrowie są jej opiekunami, ich organizacja to zbiornik łamistrejów i lizifapów, to wrzód — bolączka pełna gnijącej, smrodliwej materii na ruchu robotniczym. Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, to wszyscy *żółci*, pracujący u Josephy'ego, otrzymują dziennie 30 hl. więcej, aby tylko bałamucili robotników. — Organizacja *żółtych*, to szajka najzacieklejszych szowinistów, hakatystów owianych prusacyzmem. Na czele tej organizacji stoi najzacieklejszy wróg Polaków w Bielsku-Białej i użył



jako narzędzie swoje Dillesa i Szafrana. Jeśli to ten Dilles, któregośmy wybrali do zarządu wielkiej kasy chorych, to musimy my polscy, chrześcijańscy robotnicy domagać się, by urząd swój złożył, bo z liziącą pańskim nic wspólnego mieć nie chcemy. — Pomiędzy żółtymi i czerwonymi wre walka zażarta. Nas polskich robotników to ani ziębić ani parzyć nie powinno, bo to godni siebie braciszkwowie. Niechaj sobie łby pourywają. Dla nas polskich chrześcijańskich robotników ani Arbajtel z żydowstwem, ani Dilles — Josephy z fabrykantami, lecz nasze miejsce w związku chrześcijańskim w Domu polskim.

**Jasienica** na Śląsku austr. — W tu-tejszej fabryce mebli został we wtorek 22. lutego ogłoszony lokaut. Przeszło 600 robotników jest pozbawionych pracy. W tej fabryce są robotnicy zorganizowani w liczbie półtorej setki w krakowskiej organizacyi „puzyniaków“, a cokolwiek mniej u socyalistów. Fabryką zarządza żydek Redlich; fabryka zaś należy do akcyonaryuszów wiedeńskich. Spór poszedł dlatego, że dyr. Redlich chciał zmusić robotników do pracy ponad szychtę za tęsamą płacę akordową. Robotnicy zażądali bodaj za pracę poza szychtą 10 halerzy poprawy, lecz Redlich ani słuchać o tem nie chciał i fabrykę zamknął. Jakaż opieka tych organizacyi nad swymi członkami? Arbeitel wypisuje w Volksstimie z piątku 25. lutego, że konferował dwa razy z Redlichem w obecności komitetu, złożonego do połowy z socyalistów i do połowy z puzyniaków i zawarł ugodę, by robotnicy pracowali przez 3 miesiące dłużej poza szychtę (ale o tem, by był zażądał osobnej nadwyżki za tę pracę poza godzinami regulaminu nic nie wspomina) i robotnicy się mieli na tę nikczemną ugodę, zawartą przez żydka Arbeitla z żydkiem Redlichem, dyt. fabryki jasienickiej zgodzić. Czy to nie zdrada oczywista sprawy robotniczej, czy to nie *blaga* taka obrona interesów robotniczych? Puzyniacy znowu po ogłoszeniu lokautu przysłali do Jasienicy pana Puchałkę, który przyjechał wspólnie z panem Martinkiem i zapowiedział na środę 25 wielkie zebranie

wszystkich robotników. Robotnicy się zeszli i czekali, ale kto nie przyjechał to panowie obrońcy z pod znaku puzynowskiego. A więc jednym i drugim wybawicielom robotników tak „socyałom“ jak „puzyniakom“ dziękujemy ślicznie za taką świetną obronę — raczej zdradę — naszych spraw robotniczych. Dość się nawyłudziali naszych groszy — jedne to-nęły w kieszeniach „czerwonych“, drugie w dziurawych kabzach „czarnych“.

**Z pod Żywea.** Robotniczy związek krakowski „puzyniaków“ zmałał prawie do zera, bo liczy zaledwo 5 nie bardzo regularnie płacących członków. Nie mniejsze oburzenie panuje na tę tak bardzo zachwalaną organizację wśród robotników w Sporyszu. Organizacya ta okazała się w takim świetle, w jakim ją zawsze przedstawialiśmy. Nie dobro ludu pracującego, ale cele polityczne były podkładem jej założenia. Niektórzy członkowie będą zmuszeni teraz się procesować o wsparcie, jakie im się statutowo należy, a których im „puzyniaczy“ nie wypłacają. Organizacya krakowska puściła również swoich członków samopas, kiedy pracę w Sporyszu zwinięto, a w Węgierskiej-górcie zredukowano. Członkowie na własną rękę byli zmuszeni starać się o nowy zarobek. Tak nie potępuje organizacya prawdziwie robotnicza, ale chyba tylko organizacya pańska i klerykalna. „Szewcze pilnuj kopyta“ mówi nam przysłowie, i dlatego puzyniaczy dobrze robią, jeżeli się zupełnie z ruchu robotniczego wycofają, bo się na nim nie rozumieją, i tylko całemu ruchowi robotniczemu mogą zaszkodzić. Byli tu jeszcze we własnej osobie w listopadzie Holeksa, straszny reformator chrześcijańsko - społeczny i p. Jan Puchałka, aby ratować co się da, ale odjechali z niczem. Panowanie pacholików puzynowskich w Żywieckiem skończone.

*Stojałowczyk.*

**Czytajcie i rozszerzajcie  
„Wienca-Pszczółkę“.**



## Znajdą pracę.

**Krajowe Biuro pracy we Lwowie** ogłasza dnia 24. lutego 1910, następujące miejsca wolne:

### I. W KRAJU.

1 chmielarz z praktyką, do 5-morgowej chmielarni. Adres: Dyrekcyja dóbr Bakończyce p. Przemyśl. 1 maszynista ze służbą w większych skarbach. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw, których się niezwraca. Adres: Zarząd dóbr Jabłonów, p. Suchostaw. 1 dozorca do polowania i pól, umiejący bardzo dobrze strzelać i tępić zwierzynę drapieżną, z bardzo dobremi świadectwami dłuższej służby; 120 K. rocznie, 12 korcy zboża, 3 litry mleka niezbranego 2 sagi drzewa 15 korcy kartofli 1 zagon pod kapustę, 100 — 150 strzałowego. Adres: Jan Artfiński Kliszów p. Gawłuszowice. 1 gajowy 16 koron miesięcznie pomieszkaniem opał 2 morgi pola, pastwisko dla 3 sztuk bydła, pniowe i 30% ze szkód lasowych. Adres: Aleksander Zawadzki zarządca dóbr Konkolniki p. i stacya Bolszowce. 1 pomocnik fryzjerski; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianek; 4 uczniów do ślusarza.

**Cieszanów:** 1 parobek do koni, 120 K. i wyżej wedle zdatności i utrzym.

**Kałuż:** 1 gumieny. Adres: Zarząd dóbr Przyłbice. 1 furman. Adres: Zarząd dóbr w Zarzeczcu koło Niska.

**Kosów:** 2 służące do stajni 120 K. i wyżej wedle zdatności i całe utrzymanie.

**Limanowa:** 1 parobek do koni i robót w polu 200 kor. rocznie i utrzymanie. 1 bednarz akordant. Adres: Zarząd browaru w Limanowej. 1 kucharka z praniem lub tylko prasowaniem 14—16 miesięcznie i utrzymanie. Adres: Stefan Szwarc, weterynarz starostwa w Limanowej. 1 zastępca piwowaru z ukończoną szkołą piwowarską, 100 koron miesięcznie, mieszkanie opał i światło. Adres: Zarząd browaru w Limanowej.

**Myślenice:** 1 uczeń do krawca. 3 dziewczęta folwarczne, po 120 K. i wikt.

**Oświęcim:** 3 dziewczęta do krów i do wszystkiego 160—200 kor. i utrzymanie. 3 dziewczyny do krów, 90 — 100 koron i utrzymanie; 1 pasterka do krów 60—80 K. i utrzymanie; 1 pisarz gospodarski; 1 chłopak do nauki kominiarskiej; 1 ogrodnik; 1 dziewczyna do posługi domowej, 120 K. i wikt.

**Sanok:** 2 parobków; 4 dziewczki; 1 pastuch; 3 służące; 1 furman na ordynaryę; 2 chłopców do kredensu; 1 djak kawaler.

**Dąbrowa:** 1 kucharka, zaraz! 1 bona-Niemka w wieku 30—40 lat, do 2 dzieci, zaraz!

**Kołomyja:** 1 kucharka, umiejąca prasować 20 kor. miesięcznie i utrzymanie — zaraz! Adres: Bronisław Lis, dzierżawca dóbr.

**Nowy-Sącz:** 2 kucharki; 1 kucharka do żandarmeryi, zaraz!

### II. POZA GRANICE KRAJU:

**Kosów:** 280 robotników rolnych do Rumunii z płacą 18—28 K. mies. i wiktem. 200 robotników rolnych do Rumunii, 18 — 26 K. mies. i wikt.

**Jaworów:** 94 robotników rolnych do Prus, z płacą dzienną lub akordową.

**Limanowa.** 500 robotników do cegielni na Węgrzech w akordzie, jakoteż robotnic w wieku od lat 15 do 40; Polaków z zachodniej Galicyi — płaca dla mężczyzn od 1 50 K. do 5 K. dla robotnic od 1 K. do 2.50 K. tudzież mieszkanie, opał i światło. Zaliczka na podróż od granicy.

Zgłoszenia Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego Kraków, Kolejowa L. 3.

### Odpowiedzi redakcyi.

Sz. Jan Pikulski w Przyborowie. Co do kupna na licytacji, to sąd nie odpowiada za ilość morgów lub sążni. Sprawa to trudna. — Niech Pan zwróci się z tem do adwokata, może on coś poradzi.

Tak samo ma się sprawa z akcyzem od swini. Jeżeli Pan sprzedał sadło urząd skarbowy ściaga podatek wówczas od całej sztuki, a nie od kila. — Na przyszły raz niech Pan zaradzi się urzędnika skarbowego.



Przyjacielowi z pod Zbydniowa: Dziwicie się, że Adam Zieliński zachorował na wielkiego człowieka i przeszedł do innego obozu. Ja się dawno przestałem dziwić takim zmianom, które stwierdzają starą, odwieczną prawdę, że kto „chciwy” — to sprzeda i p. Boga — a zwraca się zawsze ku tej stronie, z której większej spodziewa się korzyści. Uczyni to tem pewniej, im bardziej czuje się winnym wobec swoich dawnych przyjaciół.

Z takiego nasienia nie wielki jednak pożytek.

Potoczkwie, Kramarczycy, Szpondry, Danielaki, Zabudowie, Kubikowie — i jak się tam te wszystkie „zmienniki” nazywają, znikną z kuli ziemskiej bez śladu — i żadne stronnictwo nie będzie mieć z nich pożytku, bo oni nie mają żadnej zasady i nie szukają dobra ogółu — tylko swojego własnego.

Odpowiadać artykułem nie warto, wszak takie głosy wiatr niesie..

**Msze św. odpawione.** A. S. za duszę Ludwika 10 mszy od 25 lutego do 6 marca. —

**Użyjcie,** jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddychacie, fluidu Fellera z marką „ELSAFLUID”. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym przy bólu piersi, etc. Próbną tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. FELLER w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

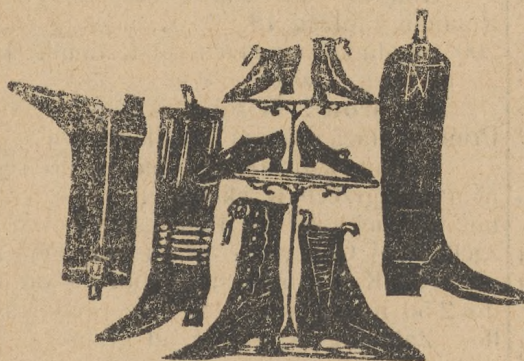
**Dom nowy** do sprzedania 4 izby, dach cementowy, piwnica, drzewutnie, studnia, ogród, 420 siąg pola 300 koron rocznie dochodu.

3—2 **Marcin Migacz**  
Nr. 489. Lipnik przy Białej.

**2 uczni**

do nauki stolarskiej poszukuje

8—4 **Feliks Pawica**  
w BIAŁEJ, plac straży pożarnej Nr. 3.



Para butów z rosyjskiej skóry, składanych, tak zwanych „Staperów” bardzo mocnych które można nosić przez 2 lata. Cena za parę po: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 24, 27 i 28 kor. Druga sorta takichże butów z rosyjskiej skóry miękkiej, osobliwie dla kobiet i dziewcząt, bardzo mocnych, które można nosić przez 3 lat. Cena za parę po 10, 11 i 12 koron dla dzieci szkolnych po 7, 8, 9 i 10 Koron.

Trzecia sorta butów z najlepszego juchtu żółtego dla mężczyzn i parobków po 12, 13, 14, 15 i 16 Koron. Dla kobiet po 8 koron. Dla dzieci szkolnych z tegoż żółtego juchtu po 5 koron.

Czwarta sorta butów zimowych wyścielanych w środku owczem suknem, dla mężczyzn po 12, 13, 14, 15 i 16 koron.

Bracia włościanie i mieszcianie! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujecie u żydów tandety, pamiętajcie na przystawie: „Tanie mięso psy jedzą.” Żydzi do jarmarkowych butów, dają papierowe bransole, jak w nich wejdziecie w błoto, to przyjdziecie do domu boso.

Każdy z całym zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony z adnatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu; bez adnatku nie wysyła się nikomu.

Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, a także sznurowane i na guzikach po 10, 11 12 kor. za parę, poleca

**Aleksander Kopacz, Wyżny Strutyn**  
poczta Rożniatów (Galicja).



## Zaraz do sprzedania

### gospodarstwo

blisko miasta powiatowego 30 morgów pola dobrego w jednym szerokim kawałku, budynki murowane mogą dwie rodziny wygodnie pomieścić prawo do gminnych lasów i pastwisk. Cena 16 tys. zł. 6000 dług można przyjąć na kilkadziesiąt lat do wypłaty na  $4\frac{1}{2}$  procent;

Także do sprzedania bardzo tanio wiele innych realności blisko miast w starsamborskim i dobromilskim powiecie. Zgłoszenia przyjmuje

**Franciszek Pindelski**

w Tarnawie poczta Dobromil.

4-2 Na odpowiedź markę dołączyć

Przy głównym trakcie, kilka murowanych

### Karczem

budynki w dobrym stanie są do sprzedania ewentualnie z przyległymi gruntami.

Blizszych szczegółów udziela

3-2

**Zarząd dóbr Kozy.**

**Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)** i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłędnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

## Gospodarstwo

### w Cygańskim lesie pod Bielskiem

do sprzedania zaraz z wolnej ręki za umiarkowaną cenę. Gruntu jest  $4\frac{1}{2}$  morgi, pierwszorzędnej ziemi; 2 wielkie ogrody owocowe, przynoszące w dobrym roku przeszło 200 ztr.; dom pół murowany, a pół budowany. Pole nadaje się na budowliska pod wile. Zbyt na nabiał, drób, jaja i masło bardzo dobry.

4-1

Zgłoszenia do redakcyi „Wieńca-Pszczółki“.

### Poszukuję i przyjmę zaraz

### czeladnika

egzaminowanego z płacą tygodniową od 18 kor. do 22 kor. i **chłopca** do nauki kowalskiej.

**Jan Kukiewicz kowal w BIELSKU.**

3-1

### Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że fabryka kapusty kiszzonej prowadzona przedtem pod nieprotokołowaną firmą: „Pierwsza krajowa fabryka kapusty kiszzonej Antoni Siekacz i Ska w Krakowie“ przeszła na moją wyłączną własność i że ją obecnie prowadzę pod firmą:

**Fabryka kapusty kiszzonej**

**Zygmunt Otowski**

Kraków ul. Biskupia 1. 11, telefon 920.

Fabryka zaopatrzona w najnowsze urządzenia i maszyny odpowiada wszelkim wymagom higieny.

Fabryka dostarcza doborowy towar w każdej ilości ponad 50 kg., tak P. T. Kupcom, jak i Osobom prywatnym we własnych, lub też dostarczonych naczyniach.

Z poważaniem

12-9

**Zygmunt Otowski.**



## Architekci **Arnold i Adolf Richter** w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

# Nigdy nie = = zmienię!

40-4

mego mydła z konikiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a. E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawatek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.

**Przyjmuję uczni** do fabrykacji wachlarzy, tudzież do grawerowanych i wyrzynanych wyrobów

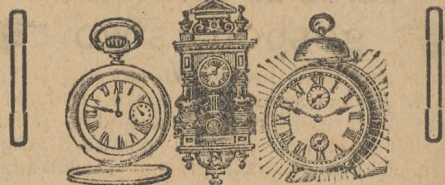
3-3 **Wład. Kwapniewski**  
WIEDEN XIV. Karl Waltherg 7.

c. k. urząd. upow.

### Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. kapita Audytora **Józefa Martusiewicza**  
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

**Dobre! Tanie!**



Niklowy remontoarowy zegarek ..	2:50 kor.
Amerykański Roskopf zegarek ...	3 — "
Szwajcarski .....	4 — "
w podwójnych okładzinach .....	6 — "
Prawdziwy srebrny stęplowany ..	7 — "
Oryginalny Omega zegarek .....	18 — "
Zegar wahadłowy 70 cm. ....	7 — "
z budzikiem i werkiem bijącym ..	10 — "
z budzikiem grającym .....	14 — "
Czarneleski zegar z kukulką ...	5 — "
Budzik niklowy, 19 cm. wysoki ..	2 — "
Budzik wieżowy .....	5 — "

3 letnia gwarancja. Wymiana albo zwrot towaru. Wysyłka za zaliczką.

**MAX BÖHNEL**

30-15 **WIEDEN**  
IV Margaretenstr. 27/107.

Zegarmistrz i sądown. zaprzysiężony taksator. Zakład od 1840 r. Żądajcie mego wielkiego cennika 5000 wzorów, który każdemu bez przymusu kupna przysię.

**Mięso!**

**Mięso!**

Diennie świeżo bite, najlepsza ciętłcina lub wołowina 10 funtowa paczka 3 kor. 60 hal. franko za zaliczką wysyła.

I Lewiter Skałat 1. 15. (Galicya).

**Dr. Józef Łodygowski**  
**otworzył**

kancelaryę adwokacką  
w ŻYWCU.



## Dodatek do Nr. 10. Wieńca-Pszczółki.

### Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

**tkalnia Józefa Jórasza**

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).  
na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

### Tanie czeskie pierze.



5 kg.: nowe darte 9'60 kor.,  
lepsze 12 kor., białe puszy-  
ste darte 18 kor., 24 kor.,  
nieżno białe, puszyste, darte  
30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie  
3 a pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów  
6-6 przesyłki dozwolony.

**BENEDYKT SACHSEL**

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

### Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w **Bobrku pod Cieszynem.**

Polecam się szanownym rodakom z powiatu białskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

## Reumatyzm

**gościec, ischias i cier-**

**piącym** na choroby nerwowe udzielam chętnie porady darmo i w jaki sposób z moich starych ciężkich cierpień wyzdrowiałem.

**Karol Bader Illertissen**  
(Bawarya) Bayern.

## ! Precz z wyrobami obcymi !

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguciego  
w **Chrzanowie.**

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

**Cenniki i informacye odwrotnie i darmo.**

Interesenci mile widziani w fabryce.



# OGŁOSZENIA.

**Cena ogłoszeń:** Drobny wiersz dwułamowy 30 halerczy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron,  $\frac{1}{4}$  8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i iże-  
lność ogłaszającego.

## Ogłoszenie.

**Tanio do sprzedania dla  
P.P. Studentów i P.T. Pu-  
bliczności. 1. Koldra i 2  
gotowe prześcieradła** lniane za **16 K.** lepsze **18 kor.,**  
wełniane za **20 K.** do **24 k.**

Tudzież 1 siennik gotowy, 6  
ręczników, 6 chusteczek do nosa  
12 koron. Wszystko opłatnie.

**Tkálnia Antoniego Baruta**

Pod opieką św. Józefa  
w Korczynie Galicya.

20—20

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie  
zapewnione. Objasnienia bez-  
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-  
tne pisma dziękczynne. Polecenia  
32—17 lekarskie.

**Instytut „SANITAS“**  
VELBURG, P 14. BAWARYA.

## Już czas zamawiać szczepy owocowe!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wi-  
śnie 2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 25, 30,  
40 centów. Kto potrzebuje, temu się  
wyszle za pobraniem kolejowem. Jeden  
może zamawiać dla kilku.

Cennik wysyłamy każdemu darmo.

4—4

**E. UKLAŃSKI**

zarząd ogrodowy, Olsza dwór,  
p. Kraków.

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowa pomoc używa-  
jąc naszego środka prawnie zastrz.  
„Zbudź się.“ Przy podaniu  
wieku i płci, porada darmo.

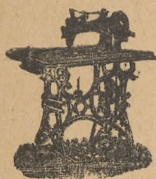
**Instit. Aesculap** Nr. 416.  
32—23 Regensburg w Bawaryi.

**100 morgów** czarnej podolskiej ziemi  
narcelacyę. Zgłoszenia — tanio do nabycia na

**Urząd pocztowy Wasylkowice**  
pow. Husiatyn.

**Chłopca** od 14 roku do nauki  
tapicerskiej przyjmie  
4—4 **Fr. Tomančok**  
w BIAŁEJ, Nr. 50. Augasse.





## Na raty

najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

### R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

## Najlepsze czeskie źródło zakupna



### Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedsniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedsniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

### Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynsz opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

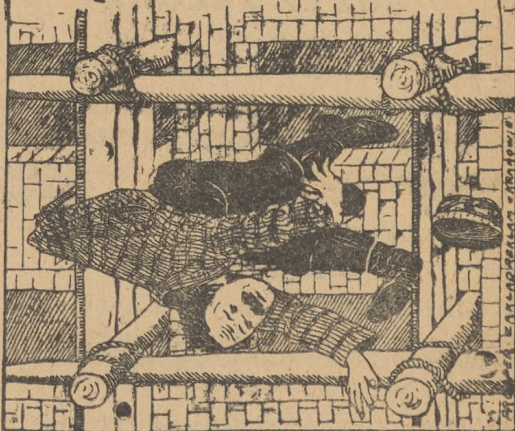
Benisch Deschenitz. Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—17

## Zycie ocala

mi silna materja czyli szag korczyński  
ktory przeważnie z kradm. pod opierką  
w Krakowie w Korczyźnie  
Spodając z rusz krawania na szczyt  
sie zaliczyłem się a szag jak szara  
nowe się nie przedzieli  
Materje bardzo trwałej, roboczej z po-  
dwójnie kręconych nici na obrania zimno-  
we i letnie dla męczyzn i chłopców i na-  
zwyczaj tanio.  
Gdy się towar nie podobaj chętnie  
wymieniam lub zwracam pieniędze.  
Proszę napisać po próbki i cennik  
ktore wysyłam darmo i franko.

Antoni Barul  
i krawia pod opieką Św. Józefa  
w Korczyźnie (Galicyja)





## Do sprzedania.

1. Najnowszej konstrukcji „Columbia“ piano-mandolina — autamat muzyczny, ślicznie grający, a obrany osobiście na wystawie w Pradze 1908 r. w pięknej dębowej szafie trwałej. Gdzie jest taki ruch, to się ta muzyka wkrótce wypłaci bo jest nadzwyczaj przyjemna, ale tu u nas jest grobowa cisza, więc jestem zmuszony ją sprzedać. Ktoby sobie życzył nabyć ten instrument to najlepiej, żeby sam przybył na miejsce zobaczyć i przekonać się o jego dobroci; gra 16 kawałków dokupić można więcej u fabrykanta.

2. Równocześnie mam do sprzedania **bilard** mocno zbudowany, mało używany, płyta marmurowa;

3. Dalej **tryjer**, używany, jednak zupełnie w dobrym stanie, służy do czyszczenia zboża do siewów z wyki i tem pod. zielsk. Wszystkie te 3 przedmioty sprzedam po niższej cenie. Ktoby sobie życzył je zakupić razem lub pojedynczo zechce się zgłosić listownie lub osobiście do

**Antoniego Wójcika**

w Krościenku nad Dunajcem;

najbliższa stacja kolejowa Nowy-Targ i Stary-Sącz. Na odpowiedź listowną proszę dołączyć markę za 10 halerzy.

4-4

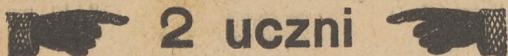
## Sklep katolicki

w którym się sprzedają wszelkie wiktuały i wino jest z wolnej ręki z pomieszkaniem zaraz do wydzierżawienia w pobliżu kopalni węgla kamiennego nad rządowym gościncem, 2 kilometry od stacy; kościół, szkoła w miejscu. Cena wedle umowy. Adresować należy

**JÓZEF GALOCH**

3-3 w Jawiszowicach

===== poczta w miejscu. =====



**2 uczni**

do nauki stolarskiej poszukuje

8-4 **Felikx Pawica**

w BIAŁEJ, plac straży pożarnej Nr. 3.

## Zaraz do sprzedania

jest dom nowy, stodoła, stajnia i (14) czternaście morgów gruntu, w Bugaju zaraz przy klasztorze na drózkach, miejsce słynne z odpustów, za cenę, 24 tysięcy koro n. Gdyby zaś kto nie chciał tyle gruntu, to może kupić budynki i 2 morgi gruntu, za 12 tysięcy koron.

3-3

**Józef Bruzda**

w Bugaju p. Kalwarya - Zebrzydowska.

Jest tanio do wydzierżawienia w murowanym domu gminnym, tuż przy kościele nad szosą położonym lokal na



**sklep**



**z pomieszkaniem.**

Poparcie ze strony gminy; zapewnione. Bliższych wiadomości udziela

**IGNACY JONECZKO,**

3-3

naczelnik gminy.

**Kaniów stary,** poczta Dziedzice.

**Do sprzedania** 5 morgów pola, dom murowany w **Kozach** pod numerem 159. Cena wedle umowy.

**Józef Byrski** właściciel.

## Jest do sprzedania

dom nowy, stodoła, piwnica, stawek, studnia murowana — w ogrodzie, (5) pięć morgów gruntu, wszystko w dobrym stanie, blisko miasta Kalwaryi, przy gościńcu, w miejscu kościół parafialny, szkoła, apteka, stacja, szpital Braci miłosierdzia, klasztor O. O. Bernardynów za cenę 10 tys. kor.

**u Jana Oleksgo**

w Zebrzydowicach Nr. 44. p. Kalwarya-

3-3

**Zebrzydowska.**